Nr 164. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Kraków, Czwartek 16 Sierpnia 1923. Rok XLII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . 34.000 mkp. Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 37.000 „ Za granicę . . . . 60.000 „
Cena numeru 2000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . . 750 mkp. Nekrologi . . . . 1.500 „ Nadesłane . . . . 2.250 „ Po kronice . . . . 3.000 „ Na pierwszej stronie 3.750 „ Drobne od słowa . 375 „ (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe . . . 50% „ Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Trzecia rocznica „Cudu nad Wisłą"

Kraków, 15 sierpnia.

Do szeregu wielkich rocznic narodowych, związanych z pamiatką światowej wojny, należy dzień 15 sierpnia 1920 — data rozstrzygającej bitwy pod Warszawą, zakończonej zwycięskiem odparciem bolszewickiego najazdu. Krótki, bo zaledwie trzechletni odstęp czasu dzielący nas od tego dziejowego zdarzenia nie stworzył dlań jeszcze perspektywy, którąby pozwoliła ocenić należycie znaczenie wielkiego historycznego faktu. Nie ustalone i nie wyczerpane jeszcze nad historją bolszewickiej wojny studja i prace historyków, nie stworzyły dotąd ram dla tego dziejowego obrazu — ale ustaliły w każdym razie fakt, że w historji polskiego narodu data 15-go sierpnia 1920 r. jest punktem zwrotnym, jest pierwszym wielkim czynem wojennym wolnej Polski, stwierdzającym rozpęd życiowy i dojrzałość polityczną i militarną wskrzeszonej do niepodległego życia Rzeczypospolitej. Dzień „Cudu nad Wisłą" — był dniem chwały nie tylko oręża polskiego, ale dniem proklamowanej wielkiem, prawie niespodziewanem zwycięstwem, zdolność Polski do obrony swoich granic, zdolność do odparcia wszelkiego na jej całość i niepodległość zamachu.

„Cud nad Marną" i jego następstwa wsparte zadokumentowaną przez nas ofiarą krwi synów Polski, zapewniły nam wolność; „cud nad Wisłą" utwierdził nasze prawa w rozpaczliwej walce z odwiecznym wrogiem. Był bierzmem naszej wolności — był w obliczu zdumionej naszym gigantycznym wysiłkiem militarnym Europy, dowodem naszej siły, wytrwałości i wiary w przyszłość.

Rozpowszechniło się u nas, zwłaszcza przez pewne polityczne koła głoszone, mniemanie, jakoby wojna bolszewicka była lekkomyślnie przez nas wywołanym eksperymentem militarnym, który mógł smutno dla Polski się zakończyć. Stanęliśmy istotnie nad brzegiem przepaści, z której wyjścia prawie nie było. Rozumnie pokierowany wysiłek narodu dał nam w rękę zwycięstwo, zapewnił na długi okres czasu spokój od strony groźnego sąsiada, który poczuł siłę i potęgę polskiego oręża i nauczył się nas należycie oceniać. Już sam ten fakt świadczy, że potrzebną była bolszewicka wojna, aby utrwalić naszą traktatem wersalskim poręczoną wolność, aby przekonać Europę, że w obronie naszej wolności potrafimy zdobyć się na najwyższe napięcie siły, najwyższą emanację ducha narodowego i woli do czynu.

„Cud nad Wisłą" był zwycięstwem ducha polskiego — był tym wielkim przełomowym momentem w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, w którym naród zjednoczył się w obronie swej wolności, zapomniał o szarpiącej go wewnątrz waśni społecznej i wytężył wszystkie siły do wielkiego uderzenia, które rozstrzygnęło o losie wojny. Dumną może być Polska z tego czynu i czerpać zeń otuchę na przyszłość a zwłaszcza w chwili obecnej, gdy horyzont polityczny zaciemniony brzemiennemi w burzę chmurami, stawia nas w obliczu niebezpieczeństw, których doniosłości nie podobna przewidzieć.

W chwili, gdy z uczuciem radości i dumy powracamy do wspomnienia wiekopomnego dnia rocznicy „cudu nad Wisłą", niepodobna zapomnieć o tych zasłużonych naszych wodzach, którzy w zrealizowaniu tego czynu bezpośrednio wzięli udział, którzy w bohaterskiej armji naszej, zdezorjentowanej nagłem uderzeniem wroga, obudzić zdołali zapał i wiarę w zwycięstwo i doprowadzić ją na pole wielkiej chwały. Gdy nawała bolszewicka pod wodzą Tuhaczewskiego zalewała pola pod Warszawą, gotując się do zadania Polsce decydującego ciosu, — dzierżyli dowództwo armji naszych sprawną i doświadczoną ręką jenerał Sikorski na północy, jenerałowie Haller i Szeptycki w centrum, a naczelnik Piłsudski na południowem skrzydle frontu.

Pozostanie też niezaprzeczoną po wszystkie czasy zasługą Piłsudskiego, jako naczelnego wówczas wodza armji polskiej, że, mimo teoretycznych prawideł strategji, nie cofnął wojsk polskich poza Wisłę i nie oddał stolicy Rzeczypospolitej w ręce nacierającego nieprzyjaciela, który dyktował nam już okropne warunki pokoju. Piłsudski odczuł psychiczną stronę takiego odwrotu; przewidywał, że jego następstwem byłby upadek ducha w narodzie, i nie dająca się określić w swoich objawach i skutkach klęska. Mógł być zmarnowany dla Polski cały świeży dorobek jej, jako niezależnego państwa.

W tej krytycznej chwili zawołał Piłsudski „do broni!". Postawił w szeregach cały zasób siły zbrojnej i rozpoczął ofensywę, świetnym „cudownym" uwieńczoną skutkiem. Wreszcie z wdzięcznością wspominać będzie Polska rzetelną i przyjacielską pomoc, jaką w tych przełomowych chwilach, genjuszem swoim wojskowym niósł armji naszej jenerał Weygand, zapisując tym swoim udziałem w „cudzie nad Wisłą", nazwisko swoje na najchlubniejszych kartach historji oręża polskiego.

Z zasłużonemi imionami tych bohaterów splata się dziś nierozdzielnie pamiątka dnia 15 sierpnia 1920 r., którą historja na chlubę naszą zapisała w rzędzie największych czynów wojennych.

Niech wspomnienie to będzie nam ukrzepieniem serc i otuchą w ciężkich chwilach, jakie obecnie przeżywamy, a nadzieją i wiarą w idące niewątpliwie lepsze jutro.

Komentarz urzędowy do noty angielskiej

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Radjostacja w Leafield podaje następujący angielski komunikat oficjalny:

Wiadomości telegraficzne, jakie nadeszły tutaj ze **Stanów Zjednoczonych**, świadczą o **przyjaznem** przyjęciu przez tamtejsze koła polityczne i prasę amerykańską noty angielskiej.

We Francji krytyka, z jaką spotkała się nota rządu angielskiego, może być powodem, co najwyżej, **do dalszych szczegółowych rozważań** jej istotnej treści. Niektóre dzienniki francuskie starają się np. upatrywać w nocie angielskiej chęć Anglji zwolnienia Niemiec od zobowiązań reparacyjnych i umożliwienia im tym sposobem zjednoczenia swojej siły, kosztem sojuszników. Takie ujęcie noty jest błędne, gdyż nota angielska przedewszystkiem podkreśla minimum tej sumy odszkodowań, jaką Niemcy są konieczność zapłacenia przez Niemcy masa **w możności uniknąć**. Jest to żądanie słuszne. Niemcy muszą wynagrodzić szkody, jakie poniosła Anglja a wraz z nią kraje sprzymierzone. Powtóre nota podkreśla jasno propozycje angielskie i gotowość Anglji żądania tylko takiej sumy, przypadającej na nią z podziału sum reparacyjnych i długów międzysojuszniczych, jaką pokryje wysokość zobowiązań angielskich, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, jedynie w celu przyjścia z pomocą swoim sojusznikom. Znaczy to, że część olbrzymiej sumy, jakiej Anglja zrzekła się dobrowolnie, będzie musiała być pokrytą przez jej własnych obywateli w postaci podatków. A przecież dług ten został zaciągnięty na rzecz sojuszników, zgodnie z tem, co ustalono podczas styczniowej konferencji międzysojuszniczej. Suma, jakiej gotowość zrzeczenia się wyraził wówczas rząd angielski, stanowi 75 proc. całkowitego długu międzysojuszniczego.

Potrzeba zaznaczyć, że okupacja Ruhry zmniejszyła znacznie zdolność płatniczą Niemiec i **zwiększa automatycznie pretensje francuskie.**

Wielka Brytanja nie stawia natomiast żadnych żądań, jako rekompensaty za niezmierne straty i wydatki, poniesione przez nią podczas wojny, których skutki spadają teraz ciężkiem brzemieniem na obywateli angielskich. Francja natomiast stanowczo **odrzuca zgodę na wycofanie się z zagłębia Ruhry** przed uiszczeniem przez Niemcy ogólnej sumy odszkodowawczej w wysokości 132 miljardów złotych marek. — Osoby kompetentne, nie wyłączając bardzo wielu Francuzów, uznają, że żądanie sumy tej **jest niemożliwością**, tem bardziej wobec faktu, przeciągania się w nieskończoność, okupacji Ruhry.

Skutki tego stanu rzeczy nie dadzą na siebie długo czekać i **spowodują katastrofę.**

Nota angielska wyraża przekonanie, że rządowi angielskiemu wydaje się niemożliwe, aby Francja mogła nie podzielać pod tym względem opinji świata i nie dostrzegać grozy sytuacji, sprowadzającej **zamęt do dzieła pokoju** i międzynarodowego porozumienia.

Prasa londyńska o nocie angielskiej

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Omawiając notę angielską, prasa angielska zgodnie upatruje w omawianej nocie nowy dowód usiłowania ze strony Anglji **rzucenia mostu porozumienia** ze sprzymierzonemi. Zdaniem prasy, rząd angielski w dalszym ciągu ma nadzieję, że sprzymierzeni uznają wreszcie słuszność poglądów angielskich, i że w ten sposób okaże się, że nota angielska nie była bezowocna.

Szereg dzienników szczególne znaczenie przypisuje temu ustępowi noty, który mówi: „Rząd angielski z prawdziwą niechęcią bierze pod uwagę możliwość podjęcia **odrębnej** akcji, celem przyśpieszenia rozwiązania palącego problemu, którego to rozwiązania odwlekać niepodobna bez narażenia się na poważne konsekwencje dla równowagi międzynarodowej". Prasa angielska zwraca uwagę również na tę okoliczność, że rząd angielski jeszcze w czasie poprzedniej wymiany poglądów proponował sojusznikom omówienie sprawy gwarancji łącznie z innemi poruszonemi przez sojuszników sprawami, co zresztą było gorąco przyjęte przez rząd belgijski. Jednakże **okupacja Ruhry**, zdaniem prasy angielskiej, niestety odsunęła w nieskończoność dyskusję w sprawie gwarancyj.

Zdaniem prasy, argumenty Francji, usprawiedliwiające okupację Ruhry postępowaniem Niemiec po wojnie francusko-pruskiej w latach 1870—1871, nie mogą znaleźć w Anglji dostatecznego zrozumienia. Prasa angielska upatruje zasadniczą różnicę między charakterem okupacji niemieckiej w latach 70 i 71 a obecną akcją francuską w zagłębiu Ruhry. O, ile bowiem ówczesna akcja niemiecka była, zdaniem prasy, usprawiedliwiona warunkami preliminarjów pokojowych, to okupacja Ruhry nie znajduje żadnego odpowiednika i musi być uważana za akt przymus wobec kraju, wyczerpanego 5-letnią wojną i blokadą. Prasa angielski widzi dalej ogromną różnicę między ówczesnemi zdolnościami finansowemi Francji, a obecną ruiną finansową Niemiec.

Nota wczorajsza spotyka się prawie z jednogłośnem uznaniem ze strony prasy angielskiej. „Times" upatruje w nocie dobrą wolę rządu angielskiego i chęć kontynuowania wymiany poglądów, aby tą drogą osiągnąć **wznowienie łącznej akcji międzysojuszniczej**, zmierzającej do przywrócenia stałej równowagi międzynarodowej. Wielka Brytanja. — pisze „Times" — musiała jednakże stanowczo i bez zastrzeżeń, aczkolwiek spokojnie, wypowiedzieć się **przeciwko obecnej francuskiej polityce okupacyjnej.**

„Daily Telegraph" wyraża opinję, że stanowisko Anglji w sprawie odszkodowań i zagłębia Ruhry nie jest bynajmniej skutkiem jakiejś sentymentalnej słabości w stosunku do Niemiec, a jedynie wynikiem rosnącego zrozumienia dla tego, co stanowi istotny interes Anglji. Zdaniem tego dziennika, rząd angielski, mimo okoliczności przedstawionych, jest pociągany w kierunku podjęcia akcji samodzielnej w omawianych sprawach. Anglja jest jednakże zdecydowana **odłożyć jeszcze ten krok** do chwili ostatecznej, dając tymczasem sojusznikom swoim możność wybrnięcia z trudnej sytuacji.

„Westminster Gazette" widzi w nocie angielskiej jasne i otwarte ujęcie stanowiska Anglji, oraz odważne spojrzenie w oczy faktycznej sytuacji w zagłębiu Ruhry. Dziennik daje wyraz ufności, że Francja **nie zaryglowała drzwi do porozumienia** i że słuszne stanowisko rządu angielskiego znajdzie u tego sojusznika właściwe zrozumienie.

Rozczarowanie we Francji i Belgji

Paryż, 14 sierpnia (PAT). Havas donosi: Pierwsze wrażenie, jakie wywołała we francuskich kołach politycznych i dyplomatycznych nota angielska, było **niekorzystne.** W kołach tych przyznawano wprawdzie, że rząd angielski nie wysuwając żadnych argumentów i nie udzielając żadnej kompensaty domaga się w dalszym ciągu **redukcji kwoty odszkodowawczej nałożonej Francji.** Nota angielska **lekceważy kwestję gwarancji, podaje w wątpliwość legalność okupacji zagłębia Ruhry**, co jest rzeczą **niedopuszczalną**, ponieważ decyzja w sprawie okupacji zapadła po uprzedniem zasięgnięciu opinji najwybitniejszych prawników, a zresztą **traktat wersalski przewiduje możliwość stosowania wszystkich środków**, które sojusznicy uznają za podyktowane koniecznością. Angielski plan uregulowania długów międzysojuszniczych znaczy tyle, co zrzucenie na Francje odpowiedzialności za długi niemieckie wobec Anglji, czyli że w konsekwencji tem bardziej zmniejszać się będzie zdolność płatnicza Niemiec, im więcej Francja będzie musiała płacić Anglji. Francja nie wyrzeka się bynajmniej swoich długów i nie żywi żadnych zamiarów zaborczych, nie może się jednakże dać wprowadzić w błąd i zdecydowana jest zmusić tego najeźdźcę na Francję do **wykonania przyjętych zobowiązań.**

Bruksela, 14 sierpnia (PAT). Prasa daje wyraz rozczarowaniu, jakie spowodowała nota angielska, zaznaczając, iż opinja publiczna Belgji nie spodziewała się, aby rząd angielski kwestjonował prawo pierwszeństwa Francji i Belgji do odszkodowań.

Francja w defenzywie

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że na Quai d'Orsay potwierdzono wczoraj wieczorem, że rząd francuski zamierza ogłosić **oficjalne oświadczenie w sprawie ewentualnego ograniczenia akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry w razie**, jeżeli skład nowego gabinetu niemieckiego da **dostateczne gwarancje** co do zachowania się Niemiec w kwestji reparacyjnej.

Wedle „N. Fr. Presse", celem takiego oświadczenia będzie ułatwienie **nowemu rządowi niemieckiemu jego zadania.** Rząd francuski uznaje wedle depeszy wspomnianego dziennika, że bezwarunkowe wstrzymanie biernego oporu nie jest możliwe, ponieważ stanowisko nowego rządu byłoby przez to z góry zachwiane. Planowane więc oświadczenie francuskie miałoby być niejako przyrzeczeniem, na które mógłby się powołać nowy kanclerz, gdyby zamierzał zastanowić bierny opór. W końcu dodaje „Neue Freie Presse", że dotychczas nie ustalono jeszcze formy, w jakiej ma nastąpić wspomniane oświadczenie.

Wedle tejże informacji na Quai d'Orsay miano oświadczyć korespondentowi pisma, że oświadczenie podkreśli, iż **Francja nie dąży do ruiny Niemiec**, lecz życzy sobie ich **gospodarczej sanacji, a przedewszystkiem sanacji finansów niemieckich.** Co do zmiany rządu, zachowują się oficjalne koła francuskie na razie **z rezerwą**, zaznaczają tylko, że we Francji niema wobec osoby Stresemanna żadnych uprzedzeń.

RZĄD FRANCUSKI ODPOWIE ANGLJI.

Paryż, 14 sierpnia (PAT). Jak donoszą pisma, rząd francuski **odpowie na notę angielską w tonie przyjaznym**, poruszając szczegółowo kwestję przesłanek w nocie angielskiej.

Wrażenie w Paryżu po zmianie gabinetu niemieckiego

SPRZECZNE PRĄDY.

Paryż, 14 sierpnia (AW.) Jak informuje dyplomatyczny współpracownik „Daily Mailu" francuskie koła rządowe zwracają baczną uwagę na obecny rozwój wypadków **wewnętrzno politycznych w Niemczech.** Zmiana gabinetu stała się w Paryżu wprost wydarzeniem politycznem pierwszorzędnej wagi, które usunęło na plan drugi nawet notę angielską. Co się tyczy przyszłego kierunku polityki zagranicznej nowego gabinetu, to nie brak w prasie paryskiej głosów, które stwierdzają wyraźnie, że **mimo zmiany rządu w Niemczech, dawny kurs zostanie utrzymany.**

I tak korespondent berliński „Chicago Tribune", który miał sposobność rozmawiać z obecnym kanclerzem, zaznacza zupełnie wyraźnie, iż **szef nowego rządu niemieckiego uważa kontynuowanie biernego oporu za święty obowiązek społeczeństwa niemieckiego.** „Matin" przestrzega wyraźnie przed przedwczesnemi nadziejami, **związanemi z zamianowaniem ambasadora niemieckiego w Paryżu.** Krok ten, zdaniem dziennika, nie oznacza jeszcze odwrotu od polityki biernego oporu b. gabinetu.

Paryż, 14 sierpnia. (AW.) Jak z głosów prasy paryskiej wnosić można, rząd francuski zachowuje na razie **stanowisko wyczekujące wobec nowego gabinetu niemieckiego.** Jednakże między linjami odnośnych artykułów pism można wyczytać, iż **sfery rządowe mają nadzieję, iż tak dr Stresemann jak i minister spraw zagranicznych niemiecki, powrócą do polityki realnej.**

„Ere Nouvelle" omawiając zmianę gabinetu w Niemczech, zwraca przedewszystkiem uwagę na koalicję socjalistów i partji ludowej zaznaczając przytem, że tego rodzaju współpraca może w nadzwyczajny sposób wpłynąć **na dalszy rozwój stosunków francusko-niemieckich.** — Jak długo był u steru dawny gabinet dr Cuno, mógł Poincaré zupełnie słusznie wysuwać dwie zasady, t. j. żadnych rokowań przed zaniechaniem biernego oporu, i okupacja aż do ostatniej spłat, gdyż stanowisko dra Cuno wobec francuskiego punktu widzenia usprawiedliwiało w zupełności taką taktykę. **Obecnie jednak domaga się dziennik zupełnie wyraźnie pewnej rewizji taktyki.** Pismo kończy swoje uwagi wyrażeniem życzenia, aby **Francja i z tych wypadków odniosła korzyść.**

NOWY PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI FRANCUSKIEJ DO LIGI.

Paryż, 14 sierpnia (PAT). Jak donosi „Petit Parisien", senator Henri de Jouvenel obejmuje przewodnictwo delegacji francuskiej do Ligi narodów w miejsce Bourgeoisa. Były minister le Brun zajmie miejsce Vivianiego.

Rząd Rzeszy zawiesza wypłaty reparacyjne

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Rząd Rzeszy niemieckiej zawiadomił komisję odszkodowawczą, iż **zawiesza tymczasowo świadczenia w naturze pragnąc zapobiec grożącej Niemcom katastrofie ekonomicznej i finansowej.** Wypłaty zostaną wznowione, skoro tylko sytuacja finansowa Niemiec się polepszy i nastąpi stabilizacja walutowa.

POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU.

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu wyznaczone zostało na godz. 1 popołudniu. Dziś rano nowy gabinet Rzeszy odbył pierwsze posiedzenie, na którem obradowano nad deklaracją rządową.

PRZYJĘCIE NOWEGO GABINETU.

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina:

Gabinet przedstawi się dziś w południe parlamentowi, przyczem premjer wygłosi mowę programową. Prasa berlińska wieczorna wita nowy gabinet życzliwie, natomiast ekstremiści zarówno z prawej jak i lewej strony **atakują gabinet namiętnie.**

„Rothe Fahne" woła: Precz ze Stresemanem! „Kreuzztg." i „Deutsche Ztg." przepowiadają kapitulację Niemiec wobec Francji i rządy ulicy.

Akcja komunistów w Niemczech

Berlin, 14 sierpnia (AW). Sytuację obecną charakteryzuje **walka między komunistami a socjalistycznemi organizacjami zawodowemi o władzę nad rzeszami robotniczemi.** Walka toczy się właściwie **o strajk generalny.** Komuniści, wydawszy hasło strajkowe, wytężają wszystkie siły, aby zamiary swoje przeprowadzić, podczas gdy **organizacje zawodowe są bezwzględnie za pracą.** Dotychczas udało się **komunistom unieruchomić dużą część zakładów** tak samego miasta Berlina, jak również i przemysłu prywatnego. Dla silniejszego popierania swojej agitacji **zorganizowali nawet lotne oddziały**, idąc od fabryki do fabryki, bądź terorem, bądź namowami wywołują porzucenie pracy. **Obecnie unieruchomiono w Berlinie połowę przemysłu metalowego.** W innych gałęziach **strajkuje 50 do 75 proc. robotników.** — Również i komunikacja w samym Berlinie jest częściowo sparaliżowana. **Natomiast ruch kolejowy z innemi częściami państwa jest zupełnie normalny.** Dla tem łatwiejszego opanowania sytuacji, postanowili komuniści zdobyć dla siebie i lokale organizacyj zawodowych.

Według ostatnich wiadomości, **usiłowania komunistyczne, aby spowodować strajk w drukarni państwowej, spełzły na razie na niczem.** Komunistom nie udało się skłonić ani palaczy, ani maszynistów do odstąpienia od pracy, tak że **druk banknotów mógł odbywać się bez przerwy.** Miasto na ogół przedstawiało dość spokojny obraz, jakkolwiek widoczne u wszystkich podniecenie. **Drożyzna postępuje w dalszym ciągu naprzód**, tak, że obecnie funt masła kosztuje półtora miljona, najtańszy gatunek mięsa funt 600.000 i w podobnym stosunku podskoczyły wszystkie ceny w górę.

Berlin, 14 sierpnia (PAT). „N. W. Journal" donosi z Zeiss pod Lipskiem, że tamtejsi komuniści **próbowali obsadzić miasto.** Policja wystąpiła przeciwko nim. Przyszło do **poważnych walk**, w ciągu których zostało zabitych **10 komunistów, a 30 zranionych.**

Duesseldof, 14 sierpnia (PAT). **Bezrobotni rozbili i ograbili sklepy w Gelsenkirchen, Rothausen i Krefeld**, gdzie aresztowano 128 osób. W czasie starć z policją, jeden policjant i jeden robotnik zostali zabici a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Starcia z policją w Berlinie

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Koło Hermannplatz policja musiała wczoraj zrobić **użytek z broni palnej.** Dziś z rana demonstranci obrzucali kamieniami robotników, udających się do pracy. Ruch tramwajów jest **częściowy. tramwaje kursują pod eskortą. Demonstranci nie dopuszczają do sprzedaży gazet.**

Krwawe demonstracje w Hamburgu

Hamburg, 14 sierpnia (AW). Wczoraj przyszło do poważniejszych demonstracyj drożyźnianych, które zakończyły się **krwawemi starciami z policją.** Początkowo wzburzony tłum **zapanował nad sytuacją**, atakując rozbrojoną policję. Po otrzymaniu jednak posiłków zajęła policja energiczniejsze stanowisko, używszy nawet broni palnej. W rezultacie **odniosło rany szereg osób.** Dotychczas pewnem jest, że padł 1 policjant. W związku z zaostrzoną sytuacją **zawiesił senat stan oblężenia nad całym miastem.** Władzę wykonawczą otrzymał senator Hense, który został równocześnie komisarzem rządowym.

Starcia między faszystami a socjalistami we Włoszech

Rzym, 14 sierpnia (PAT). Pisma donoszą z prowincji, że w wielu miejscowościach przyszło do krwawych starć **między faszystami a socjalistami.** Podczas starć kilka osób zostało zabitych, między niemi 1 kobieta, a 26 osób odniosło rany.

Rzym, 14 sierpnia (PAT). Z kilku miejscowości donoszą **o nowych starciach między komunistami i faszystami**, w ciągu których było ogółem 26 rannych.

SYTUACJA STRAJKOWA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 14 sierpnia (PAT). Strajk robotników portowych, który wybuchł wczoraj, został zlikwidowany. Dalej strajkują robotnicy drzewni i murarze.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO W ANGORZE.

Angora, 14 sierpnia (PAT). Przewodniczącym zgromadzenia narodowego wybrany został **Mustafa Kemal pasza.** W wygłoszonem przemówieniu nakreślił on politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu.

Listy słowiańskie

Konwencja handlowa z Polską.

Jugosławja w sierpniu.

Skupczyna belgradzka ratyfikowa konwencję handlową z Polską, którą opracowała specjalna komisja handlowa z ministrem Jankovićem na czele i przedstawiciele polskiego ministerstwa handlu i przemysłu z początkiem b. r. w Warszawie. Najważniejsze postanowienia tej umowy, regulujące stosunki gospodarcze obu państw Polski i Jugosławji, obchodzące szerszy ogół, są następujące:

„Obie strony, zawierające umowę, poczynią stosowne kroki, aby w najkrótszym czasie zaprowadzić **bezpośrednią komunikację tak osobową jak i towarową między królestwem Serbów, Chorwatów i Słowieńców a Polską.** W tym celu dyrekcje kolejowe królestwa S. H. S. i Polski zwrócą się do dyrekcji kolejowych państw, położonych między królestwem S. H. S. a Polską z projektem zawarcia jednej generalnej konwencji kolejowej a w czasie pertraktacyj zobowiązują się obie strony wzajemnie popierać.

Rząd królestwa S. H. S. zobowiązuje się **udzielić zezwolenia obywatelom polskim,** którzy sprzedadzą swój majątek nieruchomy, znajdujący się na terytorjum S. H. S., przy wyjeździe z granic państwa na **wywiezienie z sobą waluty państwa S. H. S.,** zyskanej z tytułu tej sprzedaży.

Obydwom stronom przysługuje prawo autonomicznego uregulowania zagranicznej **sprawy paszportowej.**

Strony zawierające umowę, zobowiązują się w czasie najkrótszym rozpocząć rokowania w sprawie wydania odpowiednich zarządzeń, umożliwiających wzajemny szybki zwrot wagonów i cystern, znajdujących się na ich terytorjach.

Królestwo S. H. S. przyjmuje obowiązek niewydawania przepisów ograniczających wywóz surowych skór i rudy antymonu.

Polska zobowiązuje się wydać **zezwolenie na przywóz wina** pochodzenia z królestwa S. H. S., stosownie do zapotrzebowania swego kraju.

Polska zobowiązuje się wydać **zezwolenie wywozu cukru** (z buraków) w granicach ogólnego kontyngentu eksportowego, jaki ustali rząd polski.

Polska oświadcza, iż w najkrótszym czasie **cofnie ograniczenia,** odnoszące się do **wywozu olejów mineralnych** i oleju cylindrowego. Polska udzieli dalej **zezwolenia na wywóz 500 cystern nierafinowanej nafty z Borysławia,** w cysternach dostarczonych przez królestwo S. H. S. pod warunkiem równoczesnego kupna w polskich rafinerjach **1000 wagonów produktów naftowych** a mianowicie: 300 wagonów olejów, 500 wagonów parafiny, 250 wagonów nafty, 250 wagonów różnych towarów.

Pozwolenia wywozu nierafinowanej nafty, opiewające na ilości po 20 wagonów, wydawać się będzie stopniowo, na podstawie dokumentów, stwierdzających kupno i zapłatę dwukrotnej ilości produktów naftowych. Rząd królestwa S. H. S zobowiązuje się przedkładać dokumenta, stwierdzające, że ropa, w Polsce zakupiona, została przywiezioną w granice królestwa S. H. S."

Jak widzimy, konwencja handlowa jugosłowiańsko-polska z jednej strony obejmuje postanowienia regulujące wymianę najważniejszych produktów obu państw, z drugiej strony zaznacza, iż postara się o zrealizowanie tej wymiany przez zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji towarowej z Jugosławji do Polski i odwrotnie.

Punkta wymienione w umowie są korzystne dla obu stron i nie należy wątpić, że handel między Jugosławją i Polską wejdzie na tory, po których powinien już dawno się rozwijać. Oba państwa posiadają wielkie bogactwa i mogą się wzajemnie uzupełniać. Jugosławja będzie z chwilą wejścia konwencji w życie eksportować do Polski tytoń bośniacki i macedoński, wino, śliwki, oliwę, wełnę, skóry, Polska zaś do Jugosławji naftę, przetwory ropne, spirytus, cukier, sól, wódki, likiery, wyroby tekstylne. Oba państwa słowiańskie zyskują nowe rynki zbytu, które dotychczas były dla nich zamknięte z powodu zarządzeń, ograniczających wywóz oraz brak bezpośrednich transportów towarów.

Vil. Fr.

Zjazd inwalidów wojennych

Jak już podaliśmy wczoraj, w Warszawie rozpoczął się 5-dniowy zjazd delegatów Związków inwalidów wojennych z całej Polski.

Pierwsze posiedzenie plenarne zagaił prezes wydziału wykonawczego Związku, p. Marjan Kantor składając przewodnictwo na ręce dr Stanisława Olszewskiego. Na wiceprzewodniczących zostali wybrani: pp. Biegalski z Krakowa i Lechliński z Poznania. Pióro dzierżyli: pp. Czupek z Nowego Sącza i Sułczyński z Poznania.

Następnie witali zjazd przedstawiciele ministerstw i instytucyj społecznych, poczem prezes Kantor złożył sprawozdanie z działalności Związku inwalidów za rok ubiegły. W ciągu roku powstały 4 zarządy wojewódzkie, 17 kół i 9 grup. Związek posiada 133 kooperatyw z kapitałem 1.050 miljonów marek. W roku 1923 przybyło 23 kooperatyw, ubyło 21 z powodu finansowych trudności. Prócz kooperatyw Związek posiada 73 składnic tytoniowych, 14 soli, 1.196 sklepów tytoniowych, 17 bufetów kolejowych na ogólną liczbę 747. Związek skarży się na trudności, czynione przez ministerstwo kolei w udzielaniu koncesyj na bufety inwalidom. Inwalidzi na kolejach w Kongresówce i Małopolsce uzyskali zaledwie kilkanaście posad. W Wielkopolsce sprawa przedstawia się pomyślniej.

Stanowisko rządu dla Związku było przychylne. Jednakże tylko 219 inwalidów otrzymało ziemię z parcelacji rządowej i prywatnej. Związek uzyskał władze opinjodawczą, co jest największym plusem w życiu organizacyjnem Związku.

Sprawa inwalidów śląskich została pomyślnie rozwiązana. Od 1 lipca rozpoczęło wypłatę zaliczek: 78.000 do 608.000 dla wdów i sierot. Cyfry te wzrastają podobnie jak płace urzędników.

Sprawozdawca podkreślił w dalszym ciągu szereg zdobyczy, jakie Związek pozyskał u rządu przez wysunięcie i energiczne przeprowadzenie postulatów inwalidzkich.

Prezes wydziału wykonawczego skarży się na nieżyczliwy stosunek społeczeństwa do Związku, zwłaszcza w Kongresówce. Konspiracyjny Związek dawnych koncesjonarjuszów prowadzi zażartą walkę z akcją oddawania koncesyj inwalidom. Wykupuje ona wszelkie lokale w miastach i miasteczkach, dzięki dobrej woli obywateli handlujących mieszkaniami.

Stosunek poszczególnych ministerstw jest na ogół dobry, ale p. Kantor stwierdza, że min. przemysłu i handlu, które wydaje koncesje widoczne w b. zaborze pruskim i austrjackim, nie chce odbierać prawa handlu dawnym koncesjonarjuszom.

Po skończeniu sprawozdania oraz oświadczeniu delegata ministerstwa pracy, na wniosek komisji kontrolującej, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i posiedzenie plenarne zakończono.

Prace zjazdu będą się odbywały w trzech komisjach generalnych oraz szeregu podkomisyj.

Dnia 14 bm. telefonują z Warszawy: Wczoraj o godzinie 4 po południu rozpoczęły się ponownie plenarne obrady zjazdu delegatów Związku inwalidów. Uchwalono między innemi wniosek o utworzenie wydziału rent przy Izbie skarbowej w Katowicach, oraz postanowiono wystąpić z żądaniem przyznania dodatku kresowego dla inwalidów śląskich. Dalsze obrady odłożono do dnia dzisiejszego ogdziny 9 rano.

Komitet społeczny do walki z drożyzną i lichwą

Kraków, 15 sierpnia.

Wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny i rozpanoszonej lichwy, prezydjum miasta Krakowa na skutek pisma ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz rozporządzenia województwa krakowskiego, przystępuje do zorganizowania „Komitetu społecznego do walki z drożyzną i lichwą" na terenie miasta Krakowa. W skład komitetu wejdą przedstawiciele szerokich sfer obywatelstwa, oraz reprezentaci związków spółdzielczych, konsumów itd. Zadaniem komitetu będzie w pierwszym rzędzie współdziałanie z władzami przy zwalczaniu drożyzny, dalej obmyślanie środków, przeciwdziałających lichwie, bojkot drogich towarów zagranicznych i wyszukiwanie tajnych magazynów z artykułami żywnościowemi i t. d. Komitet będzie odbywał co pewien czas zebrania celem wzajemnej wymiany zdań i ustalenia wspólnej wytycznej w prowadzeniu podjętej akcji.

Niezależnie od działalności komitetu społecznego, prezydjum miasta poleciło miejscowemu urzędowi aprowizacyjnemu sporządzanie ścisłych wykazów zapasów mąki, węgla, drzewa i t. d. w składach miejskich, oraz przedłożenie wykazu potrzeb wspomnianych artykułów na każdy miesiąc. Prezydjum miasta, mając szczegółowe dane co do zapotrzebowania tych artykułów, zwróci się do rządu o udzielenie wielkich kredytów, któreby pozwoliły zarządowi miasta poczynić zapasy na cały rok.

Pierwsze posiedzenie komitetu społecznego odbędzie się dnia 24 bm. w magistracie krakowskim.

O mąkę dla Krakowa

Kraków, 15 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, główny urząd żywnościowy w Poznaniu wstrzymał dostawę mąki dla m. Krakowa. Prezydjum miasta, poza memorjałem, wysłanym w tej sprawie do władz warszawskich, odniosło się wczoraj telegraficznie z następującym apelem do nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, dra A. Bajdy:

„Główny urząd żywnościowy, oddział handlowy w Poznaniu, który od szeregu miesięcy wskutek akcji nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną dostarczał stale mąkę chlebową dla magistratu krakowskiego, oraz związków spółdzielczych, wstrzymał nagle i to w chwili mianowania nowego komisarza drożyźnianego, dostawę mąki dla miasta, tak, że w najbliższych dniach grozi zamknięcie piekarni miejskiej, oraz zaprzestanie wypieku tańszego chleba w mieście. W imieniu najuboższych warstw ludności, która w dzisiejszych czasach szalonej drożyzny z tańszego chleba miejskiego, oraz chleba, rozdzielanego we spółdzielniach korzystała, apelujemy do nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną, aby bezzwłocznie zechciał wydać stosowne zarządzenia dostawy mąki dla miasta w sposób, dotąd przyjęty. Prezydjum miasta, oraz Związki spółdzielni krakowskich interwenjować będą ze swej strony przez swoich delegatów u nadzwyczajnego komisarza w tej sprawie".

Nie palę na ulicy!

Po długiej pogadance na temat sanacji naszego skarbu państwowego, doszedłszy do tandety — ale nie w dyskusji, lecz na ulicy Dietlowskiej — poczęstowałem mojego interlokutora papierosem.

— Dziękuję — odrzekł mój interlokutor.

— Memfis — zauważyłem dla zachęty.

— Dziękuje — powtórzył mój interlokutor. — Nie palę na ulicy!

—Czy ze względów hygienicznych? Sądzisz pan, że palenie na wolnem powietrzu jest szkodliwsze, niż palenie w pokoju?

— Sądzę odwrotnie, a mimo to przestałem palić na ulicy.

— Obudzasz pan we mnie ciekawość, jak gdybyś był pierwszorzędnym autorem powieści sensacyjnych.

— Skoro tak, to posłuchaj pan mojej opowieści — rzekł mój intelokutor. — Należę do tych, którzy mają przy sobie zawsze zapalniczkę, albo zapałki. Idąc do pracy i wracając z pracy, paliłem zewsze przez drogę. Mieszkam dość daleko, więc papieros skracał mi czas. Ale w miarę, jak zaczęła podnosić się cena benzyny do zapalniczki i zapałek, rozpoczęły się równocześnie moje najnowsze strapienia. Zaledwie wyszedłem na ulicę, natychmiast jakiś przechodzeń z przeciwnej strony podbiegał do mnie z papierosem i wymawiał słodko dwa słówka:

— Za pozwoleniem.

Traciłem czas na tej czynności, a czasem i papieros doznawał szwanku. Albo oto, spostrzegłszy dym, wychodzący mojemi ustami i nosem, inny pan dobywa czemprędzej papierośnicy, wyciąga z niej papieros i znowu do mnie przemawia:

— Za pozwoleniem.

Bywało nieraz, że połowa mojego papierosa szła na zapalenie cudzych papierosów. Jakże to — myślę sobie — więc ja mogę wydać 1.000 marek za pudełko zapałek, zawierające 60 sztuk, co znaczy przeszło 16 marek za sztukę. Dlaczegóż moi bliźni, z wyglądu zasobniejsi odemnie, korzystają z moich zapałek, albo z mojej zapalniczki? To bardzo mądrze z ich strony, ale bardzo głupio z mojej. Więc przestałem palić na ulicy. Czasami urządzam sobie niewinny figiel. — Trzymam w ustach papieros, ale nie palący się. W mig zjawia się facet i powiada:

— Za pozwoleniem.

— Sam nie palę — odpowiadam.

Facet stoi nadąsany i ogląda się na inną ofiarę.

H. Josse.

KRONIKA

Kraków, 15 sierpnia.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" z powodu przypadającego dzisiaj uroczystego święta Wniebowstąpienia N. Marji Panny, ukaże się w piątek rano o zwykłej porze.

TRZECIA ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POD WARSZAWĄ. Wczoraj wieczorem, jako w przeddzień uroczystości święta żołnierza, ustawiły się w Rynku głównym przed strażnicą orkiestry wojskowe pułków, załogujących w Krakowie. Z uderzeniem godziny ósmej odegrały orkiestry hymn narodowy, poczem ruszyły głównemi ulicami miasta wśród tłumów publiczności. Dzisiaj, we środę, odbędzie się o godzinie 9 rano na Błoniach polowa msza święta z błogosławieństwem, oraz rewja całej wojskowej załogi Krakowa.

NOWE ŻĄDANIA PIEKARZY. Cech piekarzy, wypiekających ciemne pieczywo, wniósł wczoraj do magistratu nowy, znacznie podwyższony cennik na chleb. Wobec spóźnionej godziny doręczenia pisma piekarzy, wydział II. B magistratu nie przyjął cennika do rozpatrzenia.

BLISKA PONOWNA PODWYŻKA CEN TYTONIU. Dowiadujemy się, że zarząd monopolu tytoniowego ma zamiar w przyszłym tygodniu podnieść znowu ceny wyrobów tytoniowych i cygar. Będzie to w bieżącym miesiącu już trzecia podwyżka cen tytoniu. Władze winny dopilnować, by trafikanci nie wykorzystywali sytuacji i nie chowali wyrobów tytoniowych w oczekiwaniu na zapowiadane podwyżki.

POSIEDZENIE KOMISJI WODOCIĄGOWEJ. Dnia 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisji wodociągowej, na którem po sprawozdaniu z ruchu wodociągowego, uchwaliła komisja warunki przedłużenia rurociągu do koszar w Woli Justowskiej. — Omawiano również sprawę budowy rafinerji w Skawinie, ze względu na zanieczyszczenie wody odpadkami rafinerji, nadto przyznała komisja ulgi w opłatach taryfowych.

BUDOWA NOWYCH LINIJ TRAMWAJOWYCH. W niedługim czasie krakowska Spółka tramwajowa przystąpić ma do budowy projektowanym od szeregu lat nowych linij kolei elektrycznych w Krakowie. Ponieważ spółka nie rozporządza odpowiedniemi kapitałami, przeto zwróciła się o udzielenie dogodnej pożyczki do jednego z banków krakowskich. W ostatnich dniach w tej sprawie konferował z dyrektorami tego banku dyrektor Fischer i syndyk spółki tramwajowej, dr Lachs. Na razie konferencje nie dały pozytywnego rezultatu, gdyż bank proponuje wciągnięcie w akcję banków zamiejscowych, na co krakowska spółka tramwajowa zgodzić się nie chce.

AUTOBUS SPÓŁKI TRAMWAJOWEJ będzie kursował dzisiaj, we środę, 15 bm., od godziny 2 do 10 wieczorem między Salwatorem a Wolą Justowską. Przejazd w jedną stronę kosztuje 10 tysięcy Mkp.

RESTAURATORZY NIE ZAPROWADZĄ OBIADÓW URZĘDNICZYCH. Przed kilku dniami donosiliśmy o rozpoczęciu przez magistrat krakowski pertraktacyj z restauratorami w sprawie zaprowadzenia obiadów urzędniczych. Związek restauratorów po porozumieniu się z członkami stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego oświadczył w prezydjum miasta, że nie godzi się na podawanie tańszych obiadów dla inteligencji, ze względu na rosnącą drożyznę. Zainterpelowani, że w Warszawie, w Łodzi, Katowicach i t. d. wszystkie restauracje wydają obiady urzędnicze, restauratorzy tłomaczyli się, że ogromny ruch wycieczkowy w Warszawie pozwala restauratorom warszawskim na wydawanie tańszych obiadów. Tłomaczenie się restauratorów krakowskich nie wytrzymuje krytyki, gdyż właśnie w Krakowie ruch turystyczny jest nader ożywiony przez cały rok. Nieobywatelskie to stanowisko naszych restauratorów winno spowodować ściślejszą kontrolę cen potraw w restauracjach przez komisję cennikową.

Z TARGU. Wczorajszy targ odznaczał się dalszą znaczną zwyżką na artykuły żywnościowe. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 2.500—3.000 marek, niezbieranego 3.800—4.000, kwaśnego 2.500—3.000, śmietany słodkiej 4.500—5.000, kwaśnej 10—12.000, za 1 kg. masła 75—80.000, sera 16—17 tysięcy, jajo za sztukę 1.600—2.000. Drób: kura 50—100.000, para kurcząt 40—80.000, kaczka 40 do 70.000, gęś 100—130.000. Jarzyny: za 1 kg. ziemniaków 2.000, cebuli 1.800—2.000, główka kapusty 2—6.000, kalafjor 2—10.000. Owoce: jabłka za 1 kg. 5—16.000, gruszki 5—15.000, śliwki 10—16.000, maliny za 1 litr 26—28.000, borówki 3.500—4.000, poziomki 18—20.000, brusznice 6 do 8.000. Grzybów zwieziono wielkie ilości. Płacono po 16—20.000 za 1 kg.

KATASTROFA KOLEJOWA. W poniedziałek, dnia 13 bm., o godzinie 11 w nocy na stacji kolejowej Podgórze—Płaszów przyszło do katastrofy, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie pociąg towarowy, zdążający z Krakowa, najechał na stojący na stacji drugi pociąg towarowy. W czasie zderzenia została uszkodzona jedna lokomotywa, a jeden wóz uległ zupełnemu rozbiciu. Przyczyną zderzenia było złe nastawienie zwrotnicy. Ruch po krótkiej przerwie podjęto. Na miejscu wypadku zjawiła się komisja z dyrekcji kolejowej i przeprowadziła śledztwo w sprawie katastrofy.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHORYCH. Z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł Władysław Grabola, lat 39.

Również dnia 5 bm. wydalił się z domu rodzicielskiego 16-letni Mieczysław Kornik, umysłowo upośledzony.

KONFISKATA SACHARYNY. Policja skonfiskowała w mieszkaniu Lazara Rosshaendlera przy ulicy Meiselsa l. 13 około 3 kg. sacharyny. Rosshaendler nie mógł wytłomaczyć się, skąd nabył sacharynę.

ARESZTOWANIE. Do składu z obuwiem Turnera w Rynku głównym przyszła celem zakupna trzewików 57-letnia Rozalja Bąkówna. Podczas przymierzania trzewików skradła Bąkówna jedną parę, poczem odeszła ze sklepu. Turner, zauważywszy kradzież, wybiegł na ulicę i, przytrzymawszy Bąkównę, oddał ją w ręce policji.

Z kraju i ze świata

PREMJER WITOS powrócił z jednodniowej wycieczki na granicę litewską w Suwalszczyźnie do Warszawy.

WALKA O ZWROT MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI. Delegacja rosyjsko-ukraińska w mieszanej komisji reewakuacyjnej wyraziła chęć wypłaty odszkodowania za całość zagrabionego mienia, proponując naszej delegacji zaledwie dziesiątą część sumy żądanej. Równocześnie delegacja rosyjsko-ukraińska kwestjonuje prawo do odszkodowania za mienie, złożone przez obywateli polskich w przedstawicielstwie i w jego oddziałach na prowincji.

BISKUPSTWO TARNOPOLSKIE. Jak z Warszawy donoszą, do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, że Stolica Apostolska zgadza się na utworzenie biskupstwa rz.-kat. w Tarnopolu.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW WARSZAWSKICH. Od poniedziałku zaznacza się wśród robotników fabrycznych w Warszawie niezadowolenie z powodu wysokich sum, które są zmuszeni płacić na poczet podatku dochodowego. Tego rodzaju stan został wywołany spadkiem waluty, co powoduje skok mnożnika podatkowego. Ministerstwo skarbu ma poczynić w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

STRAJK DOZORCÓW DOMÓW W WARSZAWIE. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie strajk dozorców domów. Dozorcy wzbraniają się zamiatania jezdni i domów.

WYJAZD EMIGRANTÓW ROSYJSKICH Z POLSKI. „Kurjer Polski" donosi: Emigranci z Rosji muszą opuścić Polskę ostatecznie dnia 1 września. Z tego powodu ustanie działalność różnych instytucyj emigracyjnych w Warszawie i w Polsce, których zadaniem była opieka nad emigrantami.

WYCIECZKA STUDENTÓW WARSZAWSKICH WE FRANCJI. Z Paryża donoszą 14 bm.: Grupa studentów politechniki warszawskiej zwiedziła Havre, oprowadzana przez Depasquiera, przewodniczącego miejscowej Izby handlowej i konsula Stępowskiego. Delegacja podejmowana była przez władze miejskie i przez Izbę handlową.

Z Havru udała się grupa studentów polskich do Rouen, gdzie została powitana przez przewodniczącego Izby handlowej, Gloria, który oprowadzał wycieczkę po mieście. W poniedziałek studenci polscy udadzą się do Lyonu i Marsylji. Powrót do kraju nastąpi za tydzień.

GŁÓD W ROSJI. Liczba głodujących w Chersonie wynosi 387.000, z czego zaledwie 32.000 otrzymuje pomoc od państwa. Liczba koni, wynosząca przed wojną 257.000, sięga obecnie zaledwie 27 tysięcy. Liczba trzody, która w zeszłym roku wynosiła 170.000, obecnie wynosi tylko 37.000.

MALARJA W REPUBLIKACH SOWIECKICH. Donoszą z Moskwy: W ciągu ostatnich 2 tygodni epidemja malarji w Rosji znacznie się wzmogła. W Baszkirji zachorowało 12.700 osób, a do 4 sierpnia zarejestrowano tam wogóle przeszło 1,665.000 wypadków malarji. W Moskwie w ostatnim tygodniu zachorowało 349 osób. Na Syberji ilość wypadków malarji w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła 14-krotnie. Komitet zdrowia ustanawia sieć punktów dla walki z malarją.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA W PIRENEJACH. Z Tarbes w departamencie wyższych Pirenei donoszą: Autobus, wiozący turystów, spadł w przepaść koło Saint Seurefir. Dwadzieścia pięć osób poniosło śmierć.

PRZEPŁYNIĘCIE KANAŁU LA MANCHE. Jak już doniesiono telegraficznie, pływakowi amerykańskiemu, Sullivanowi, powiodło się przepłynąć kanał La Manche dnia 6 bm. Sullivan skoczył do wody w Dowrze dnia 5 bm. o godzinie 5 po południu, dopłynął zaś szczęśliwie do Calais dnia 6 bm. o godzinie 8 min. 47 wieczorem, przebywał więc w wodzie 27 godzin 47 minut. Z pośród przeszło stu pływaków, którzy usiłowali dotychczas dokonać tego szalonego czynu, tylko trzem powiodło się, dzięki niesłychanej wytrwałości, osiągnąć powodzenie. Pierwszym, który przepłynął kanał, był Anglik, kapitan Webb. Wypłynąwszy również z Dowru, Webb przypłynął szczęśliwie do Calais po 21 godzinach i 45 minutach przebywania w wodzie bez niczyjej pomocy w ciągu całej drogi. Było to w roku 1875 i dopiero po 36 latach, mianowicie w sierpniu 1911 roku, przepłynął znów kanał Anglik Burgess, przebywając w wodzie o godzinę blisko dłużej, niż Webb. Obecnie wreszcie dokonał tego Amerykanin.

Szerokość kanału La Manche pomiędzy Calais a Dowrem wynosi w linji prostej około 35 kilometrów. Wobec jednak silnych prądów, panujących w kanale, pływak zmuszony jest płynąć wciąż zygzakowato, wskutek czego musi przepłynąć przeszło 60 kilometrów, aby dotrzeć do celu.

STAN ATMOSFERY. W dniu 14 bm. panowała w Polsce pogoda pochmurna i miejscami dżdżysta. Temperatura rano leżała w granicach od 9° (Pińsk) do 19 (Częstochowa), po południu zaś wzrosła i wynosiła 14 w Pińsku, 18 we Lwowie 19 w Łodzi, 21 w Poznaniu. W Zakopanem temperatura opadła w nocy poniżej 0°. Największy opad na dobę ubiegłą notowano w Gdańsku 2 m/m.

Warszawa: temperatura: maximum 21.3, minimum 11.9, opad: 0.0, stan nieba: dość pogodnie.

Kraków: temperatura 16.5, maximum 21.8, minimum 7.9, opad 0.0, stan nieba: przeważnie pochm.

Zakopane: temperatura 8.0, maximum 19.0, minimum —0.2, opad: — stan nieba: dość pogoda, cisza.

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

13

(Ciąg dalszy).

Tak, istotnie, maleńka Lili Peters musiała być Polką. Miała miękki, łagodny owal słowiański, a w jej przeczystych, niebieskich oczach był czar głębokiej zadumy i melancholji ze sztychów Grottgera, niewysłowiona słodycz prześlicznych główek dziewczęcych Stachiewicza. Polskie serduszko małej Lili Peters zgubione w międzynarodowym tłumie cyrkowców, samotne może, niezrozumiane i obce, odgadło, iż ten mister Jack „Amerykanin" — jest synem tejsamej ziemi, na której „Niemcy zabijali dzieci za to, że nie chciały modlić się po niemiecku".

— Czy pan jest cyrkowcem? — zapytała z lekkiem zakłopotaniem jak gdyby lękając się niedyskrecji swego pytania.

— Nie panno Lili. Nie jestem jeszcze cyrkowcem — odpowiedział Leszek z łagodnym uśmiechem.

— Widzi pan, ja to zaraz odgadłam! — zawołała z triumfem. — Pan zupełnie nie wygląda ani na boksera, ani na atletę, ani na artystę, pracującego w powietrzu...

Leszek zaśmiał się i zamienił z dyrektorem spojrzenie.

— A jak ja wyglądam, panno Lili?

Lili Peters przyjrzała mu się uważnie, zmarszczyła na chwilę ciemne brewki i powiedziała z zadumą:

— Jak prawdziwy gentelman...

Dyrektor popieścił ręką główkę w srebrnej czapeczce, z pod której jedwabistą miękką falą spływały na ponsowy plusz, popielate, naturalnie wijące się kędziory.

— Jesteś mądra, Lili, bardzo mądra, choć masz dopiero dziesięć lat. A pamiętaj, jeżeli ojciec będzie dla ciebie zły, poskarż się...

Blada twarzyczka dziewczynki spłonęła w leciutkim, ledwie dostrzegalnym rumieńcu bolesnego zawstydzenia. Ogromne smutne oczy spojrzały bezbronnie na Leszka, a później na dyrektora. Drobne, kruche paluszki splatały się i rozplatały w zakłopotaniu. Małe usteczka drżały, jak gdyby w tłumionym szlochu, w niemej, niewyznanej skardze. Wreszcie spuszczona główka uniosła się mężnie i na ustach Lili Peters wykwitł dziecinny, czarujący uśmiech.

— Dobrze, panie dyrektorze. Poskarżę się napewno, choć ojciec teraz już nie jest taki zły... Do widzenia panu, do widzenia, mister Jack!

Leszek przytrzymał dłużej chłodną, delikatną rączkę i zapytał serdecznie z braterskim, pełnym czułości uśmiechem:

— Będziemy przyjaciółmi, nieprawdaż Lili?

— O tak! — odpowiedziała gorąco z namiętnym akcentem oddania, w którym obnażała się rozpaczliwa samotność i bolesna tęsknota do czyjejś tkliwości, utajona w maleńkiem polskiem sercu Lili Peters. — Będziemy przyjaciółmi do śmierci...

Słowo śmierć w różowych ustach tego dziecka zraniło Leszka tak głęboko, że drgnął. Ten przelotny dreszcz cierpienia dostrzegł dyrektor.

— Lili Peters mówi często o śmierci, mister Jack. To śliczne, dobre dziecko nosi w piersiach zaród śmiertelnej choroby, która zabrała jej matkę. Jeszcze parę lat potańczy na linie w swym lśniącym stroju motyla i zgaśnie jak blady płomyk. Jeszcze parę lat i mała Lili Peters umrze... na gruźlicę...

— Ach, jakież to smutne!... — zasłonił dłonią oczy Leszek. — I dlaczegóż jej ojciec... Nie, dlaczego pan, dyrektorze, pozwala jej pracować? — zapytał z wyrzutem.

Dyrektor ze zniechęceniem wzruszył ramionami.

— Mała nie może żyć bez swego tańca na linie, bez swego „numeru" mister Jack. Proponowałem jej stokrotnie, aby rzuciła cyrk, ojca tyrana, pijaka i brutala i aby zamieszkała miasteczka pod Genuą. Nie chce. „Ja muszę u mojej zamężnej, bezdzietnej siostry w małem tańczyć" — mówi. — „Ja muszę mieć swój numer". Ona ma w krwi cyrk, swoje świecące trykoty, swój taniec pełen niebezpieczeństw, tak, jak jej matka. To jest kwestja dziedziczności, mister Jack. Gruźlica i cyrk — powtórzył z przygnębieniem. — A ja? Jestem bogatym człowiekiem i mógłbym przecież osiąść na stałe w mojej pięknej ojczyźnie i wśród wielkiej stadniny koni, pędzić życie dostatnie i próżniacze. Konie są moją namiętnością, a cyrk stał się potrzebą... Czemś w rodzaju morfiny Mercedes Caramby — —

Chłodne zazwyczaj oczy dyrektora zmąciły się na chwilę i z surową zadumą patrzyły na pustą arenę. Prawdopodobnie widziały w oślepiającym blasku wieczornych świateł, na tle tłumów zapełniających amfiteatr śnieżną klacz, zataczającą misterne kręgi w rytm dźwięków orkiestry i na jej grzbiecie jak kwiat wyłaniający się z kielicha różowych muślinowych spódniczek młodziutką woltyżerkę, pół-dziecko, pół-kobietę, swoje szczęście umarłe, któremu na imię było Dolly.

Posługacze, uprzątnąwszy arenę, znikli i zgasili światła, zostawiając tylko jedną, płonącą nad lożą dyrektora lampę. Z garderoby wychodzili artyści, żegnając się przeważnie milczącem skinieniem głowy i znużonem, zagasłem spojrzeniem oczu, które dopiero wieczorem w stubarwnych, falujących łunach reflektorów, w ryku lwów i chłoszczących nerwy dźwiękach marsza zapłoną gorączką, płomieniem żądzy oklasków, namiętnem upojeniem, zrodzonem z podziwu tłumów, z niebezpieczeństwa karkołomnych sztuk i huraganu oklasków..

Dyrektor oderwał oczy od pustej areny, jak gdyby przypomniawszy sobie nagle obecność Leszka, zaproponował:

— Więc może teraz? Jesteśmy sami.

Leszek spojrzał na liny i trapezy i potrząsnął powątpiewająco głową.

— Doprawdy, lękam się dyrektorze... Od roku zaniedbałem zupełnie wszelkie ćwiczenia...

— No, no, odwagi, mister Jack! Mam oko znawcy i odgadłem w panu po pierwszem spojrzeniu niepospolitego gimnastyka. Trochę treningu i wszystko będzie dobrze.

Leszek Kamieniecki w porywie jakiejś rozpaczliwej energji zrzucił z siebie palto, marynarkę i kamizelkę, jednym skokiem przesadził balustradę loży i dopadł do liny. Szybko, zręcznie, bez najmniejszego wysiłku, jak gdyby nie przed rokiem, ale dopiero wczoraj opuścił był salę „klubu gimnastyków", wspiął się po linie, schwycił trapez i usiadł na nim z nagłem uczuciem radosnej ulgi. Zamknął oczy i zdawało mu się, że jest małym chłopcem i że nauczyciel gimnastyki, Szwed, zachęca go do wytrwałości i odwagi w dużej sali pawilonu, specjalnie w parku kamienieckim dla Leszka zbudowanego. Uśpiona w mięśniach siła budziła się, a wypoczęte, młode ciało z pewną trwogą odnajdywało gibką sprężystość członków, śmiałość zapomnianych rzutów, drażniącą rozkosz niebezpiecznej walki z próżnią.

— Zniżyć trapez! — krzyknął dyrektor do przechodzącego chłopca od koni.

— Mister Jack, jesteś pan djablo odważny! Na tej wysokości możesz przecież łatwo skręcić kark!

Młody, dźwięczny śmiech zabrzmiał wyzywająco i triumfalnie z pod oszklonego stropu.

(C. d. n.)

PROGNOZA NA ŚRODĘ. Zachmurzenie zmienne, naogół dość duże, miejscami deszcz, temperatura mało zmieniona, słabe wiatry lokalne.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza teatr po raz ostatni doskonałą komedję L. Verneuil'a „Kochanek od serca", który ściągał licznie publiczność w ciągu swoich dziesięciu powtórzeń. Po tem przedstawieniu, kończącem sezon letni, teatr oficjalnie zamyka podwoje. Na scenie wprowadzane będą pewne inwestycje dla uzyskania większej głębi i perspektywy.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W III. ROCZNICĘ „CUDU WISŁY". Dzisiaj, po południu, o godzinie 4, odbędzie się uroczysty obchód, urządzony staraniem prezydjum miasta i komendy obozu warownego ku uczczeniu trzeciej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy. — Na program obchodu złożą się: produkcje „Echa", deklamacje artystów teatru i żywy obraz pod tytułem: „Atak", układu p. Andrzeja Pronaszki. — Bilety do nabycia w kasie teatru.

PRZYSZŁY SEZON W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru miejskiego pozyskała na sezon przyszły znakomitego artystę warszawskiego teatru „Reduta", p. Stefana Jaracza, na szereg występów w kilku okresach roku. Zaraz na początku sezonu artysta ten, nieznany jeszcze w Krakowie, grać będzie w „Judaszu" K. Tetmajera, w którym stwarza kreację, stawianą przez krytykę stolicy w rzędzie najświetniejszych objawień sztuki aktorskiej lat ostatnich.

OPERA I OPERETKA. Znakomita opera Moniuszki „Straszny dwór", należąca zawsze do najulubieńszych z występem Adama Didura, zapowiada się świetnie. Będzie to jedno z najbardziej interesujących przedstawień bieżącego sezonu. — W operze tej śpiewają ponadto pp.: Dziewińska, Wolska-Sobańska, Jaworzyńska, Stępniowski, Romanowski, Mazurek i inni. Partja Zbigniewa w interpretacji Adama Didura ma ustaloną sławę, podobnie jak Mefisto; to też „Straszny Dwór", grany dziś, to jest we środę, 15 bm., o 7.45, grany będzie niezawodnie przy wysprzedanej do ostatniego miejsca sali.

Z TEATRU „BAGATELA". W dniu dzisiejszym po raz ostatni cieszący się olbrzymiem powodzeniem „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka" z pp. Ordonówną, Pietrakiewicz, Lawińskim, Mirskim, Bodo i Zniczem, oraz pierwszym występem p. Lidji Kownackiej i Eugenjusza Koszutskiego, którzy odtańczą bardzo popularny taniec „Zagroż w mecza"?

„Jak się kochają w Warszawie" odegrane będzie jeszcze raz jeden dzisiaj po południu w „Bagateli" po cenach zniżonych: początek o godzinie 4 i pół po południu.

Jutro ostatnia premjera gości warszawskich z całkowitą zmianą programu pod godłem: „Do widzenia": w premjerze tej bierze udział, prócz wszystkich artystów, p. Koszutski ze swoją partnerką.

TOURNEE STEFANA TURSKIEGO. Popularny autor, artysta teatru „Bagatela", p. Stefan Turski, wyjeżdża do 30 miast Małopolski z nowym, aktualnym repertoarem, w pierwszych dniach września. Program przedstawień wypełnią najnowsze wesołe utwory pióra autora „Browoderskich zuchów".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 15 bm., po południu o godzinie 4: Uroczysty obchód w III. rocznicę odparcia nawały bolszewickiej; wieczorem o godzinie 8 po raz ostatni: „Kochanek od serca".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Czwartek, 16 bm.: premjera: „Do widzenia".
Środa, 15 bm.: „Straszny Dwór". (Występ Adama Didura).

TEATR „BAGATELA".

Środa, 15 bm. o godzinie 4 i pół po południu: „Jak się kochają w Warszawie" (ceny zniżone); wieczorem: „Pan Tennenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Wycieczka statkiem

Towarzystwo „Żeglugi polskiej" od kilku lat utrzymuje na Wiśle ruch statków z Krakowa do Szczucina. Obecnie prowadzi po raz pierwszy krypy do Gdańska, które już wyruszyły z Sandomierza. W górę rzeki urządza wycieczki do Tyńca i na Bielany.

Wycieczka taka jest malownicza. Zazwyczaj gra orkiestra, towarzystwo dowcipkuje, a z brzegów sypią się ukłony i pozdrowienia. Publiczność a zwłaszcza młodzież, syta wrażeń, wraca z humorem do domu.

Niedziela.... silny wiatr i niepewna pogoda nie zachęcały do podróży; nie było orkiestry, ponieważ kosztuje podobno miljon, nawet brakło wesołego Trettera, mimo to jednak zebrała się znaczna ilość pasażerów. O godzinie 3 po południu 3 krótkie sygnały syreną, gwizd i już ściągają mostek, podnoszą kotwicę, stalowe tłoki stukonnej maszyny „Stanisława" poczynają pracować. Lekkie drżenie przebiega statek, który ongiś pruł głębokie fale Weltawy, chorągiewki z swastyką prężą się na wietrze, a statek sunie lekko jak zgrabna tancerka. Statek dąży ku środkowym przęsłom mostu, na którym linja głów obserwuje ciekawie, jak komin zapomocą lin przełamuje się w połowie, a złośliwy wiatr obrzuca dymem pasażerów na tylnym pokładzie. Powoduje to ucieczkę pań z obawy o cerę i o białe bluzki. Za mostem jednakże komin nasadza z fantazją swój cylinder a statek płynie według obrotów koła sterowego.

Towarzystwo ożywia się, grupki dowcipkują. Tymczasem z plaży golasy puszczają się ku statkowi, jeden umieszcza się nawet na sterze. — Dwóch malców z łódką podjeżdża pod statek i wówczas widać siłę tej fali, co rozpruta dziobem statku, rozdzieliła się na dwa białe wąsy a pochwycona przez koła, skłębiła się w odmęt, pełen gniewnie spienionej fali i zdaje się w poziomej linji ścigać statek. Łódeczka z malcami wślizguje się na ten wał, skacze jak opętana, przechyla się na boki — już zdaje się, że się fale wedrą do wnętrza i zaleją śmiałków, gdy znowu wyrzuca ich grzbiet fali. Lecz to dziatwa rybacka, chybotanie łupinki wątłej sprawia jej uciechę.

Statek tymczasem mija klasztor SS. Norbertanek, nie zawadzając o łeb odwiecznej ławicy — mimo że stan wody 221 poniżej normalnego; mija Krzemionki z grotą Twardowskiego i kominami fabryk, po prawej zaś lodzie, pontony i zabudowania pionierskie. Widać już kopiec Kościuszki, pola pokryte szachownicą zbóż po części w kopach, tylko owsy zielenieją. Nagle odzywa się w pustem polu syrena, odpowiada jej syrena na naszym statku. To „Marja" wracając z Oświęcimia, wita „Stanisława". Z lewej strony widok sielski. Już nie nuży podwójna linja wału ochronnego — widać bydło pasące się, gęsi pluszczące na wodzie, rybaków nad brzegami, łódki sportowe z wioślarkami, słońce rozlewa całą gamę światła, po drugiej linja lasów na wzgórzach wapiennych i glinkowanych Panieńskich Skał i Bielan, a w górze pod chmurami rysują się trzy wieżyce kościelne Kamedułów. Jaskółki szybują tuż nad lustrem wody. Żerdka miernicza sonduje wodę, gdy nagle statek zwalnia i przybija do brzegu. Godzinę czasu zabrała jazda. Prześliczny widok rozlega się z zielonej przystani. Widać chaty wsi Kostrze, wieżę wodną Kobierzyna, łąki i pola Sidziny, kopuły tynieckiego opactwa wyzierają z za wzgórza a na nieboskłonie rysują się szczyty gór.

W „gospodzie wioślarsko-turystycznej" wesoło. Wkrótce zabrakło mleka, wódki, wędlin — są jeszcze bułki, kiełbasa i piwo. Każdy sam swoje towarzystwo obsługuje. Tu wioślarki z mandoliną, tam towarzystwo z harmonją, ówdzie banjk... Gwar, wesoło. W tem odezwały się ponuro dzwony bielańskie jak „memento mori". Większość podróżnych spieszy do lasu. Długo trzeba okrążać mur bielański, zanim dostanie się ktoś do furty. Tam panie muszą się zatrzymać, gdy tymczasem 7-letni „mężczyzna", kroczy śmiało do wnętrza. W kościele Kameduli grobowemi głosami recytują swoje modły, zajęci wyłącznie modlitwą. Jedynie staruszek, brat Wojciech, oprowadza gości po czyściutkim kościele, ogrodzie, domkach eremitów. Pokazuje w altanie marmurowy stół, przy którym siedział król Jan Kazimierz, patrząc na pożar Krakowa podczas najazdu Szwedów przed 280 laty. Zapytany o wojnę światową, opowiada, że najcięższe lata były 1914 i 15, kiedy zakonników ewakuowano, a cele zajęli Niemcy, Czechy i Węgry. Obecnie jest około 30-tu zakonników i braci a 3 nowe dzwony nadesłano niedawno aż z Udine.

O godz. 7.30 syrena daje znak, że statek wraca do Krakowa. Wspaniały zachód słońca. Cisza na wodzie i w powietrzu, bo wiatr ustał. Już nie słychać brzęczenia koników polnych, ani kumkania żab, tylko 2 jastrzębie kwilą nad lasem. Powietrze się oziębiło, bo to „po świętej Hance". Z pod kół świeżo naoliwionej maszyny wypływają na wodzie barwne plamy, które układają się w bajeczny deseń koronkowy, grają barwy złota, fioletu, czerwieni. Syrena zagrała i statek pruje już fale, tworząc charakterystyczne wąsy, a za statkiem, szybko sunącym, wyrasta na pół metra wysoka ściana piany wodnej. Rozbita na miljony kropel, skacze, tańczy, przewala się, szumi, pociągając swoją grozą. Wał koronkowej piany ściga statek, z rozmachem i burzliwym szumem rzuca się za nim w pościgu a rozhukane fale biegną w dwóch linjach aż do brzegu, następna wyższa drapie się w górę, roztrąca usuwające się łódki sportowców — mści się na wszystkiem wokoło. Nie darowała koniowi spokojnie pijącemu wodę, zalała mu nożdża, koń się spłoszył, a właściciel jego zamiast za grzywę, chwycił go za szyję z obawy, by nie zleciał do wody.

Zwolna zapada zmrok. Czarna linja chmur na zachodzie jak draperja wytwarza tło, na którem rysuje się wierzchołek kopca Kościuszki, gdy z drugiej strony widać kopiec Krakusa, a na froncie wyrastają wieżyce Krakowa, dźwigają się, potężnieją, podchodzą coraz bliżej. Już i żółte smugi świateł drgają na wodzie, jak ruchome słupy; komin schyla się pod mostem a na Wawelu bije 8-ma godzina, gdy statek przybija do brzegu. Czar pryska, wszyscy zadowoleni z wycieczki, zbiegają szybko po uginającej się desce i rozchodzą się do domów, a tylko ciemny kadłub statku z zieloną latarnią na przodzie drzemie na sennej, miłośnie go tulącej do siebie fali wiślanej.

L. G.

POGŁOSKA O KANDYDATURZE KORFANTEGO NA MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Warszawa, 14 sierpnia (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" na podstawie informacyj zasięgniętych w kołach miarodajnych, **zaprzecza** pogłoskom o wysunięciu kandydatury **Korfantego na ministra przemysłu i handlu,** zamiast p. Kucharskiego, który miałby przejść do innego resortu.

OBLICZANIE WZROSTU DROŻYZNY.

Warszawa, 14 sierpnia (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło dla obliczenia wzrostu drożyzny **okresy 2-tygodniowe.** W związku z tem zarobki regulowane **będą dwa razy w ciągu miesiąca.**

Znęcanie się nad duchownymi polskimi w Moskwie

Lwów, 14 sierpnia (Tel. wł.) „Gazeta Lwowska" donosi z Łucka, że **skazani na długoletnie więzienia polscy księża w Moskwie, żyją w okropnych warunkach,** pozbawieni nietylko wszelkich pociech moralnych, ale zmuszeni także **znosić głód.** Ciepłą strawę zredukowano im do 2 dni w tygodniu. Skutkiem nieludzkiego postępowania władz **jeden z uwięzionych ks. Stanisław Eismann dostał pomieszania zmysłów.** Umieszczono go w osobnej celi bez jakiejkolwiek opieki. W ostatnich czasach aresztowano i osadzono w więzieniu ks. Andrzeja Kobierskiego, prefekta w Humaniu, dalej ks. Józefa Aleksandrowicza i ks. kanonika Aleksandra Kuczyńskiego.

Angielski doradca finansowy dla Polski

Wprost sensacyjną informację zamieszcza londyński „Times" z Warszawy:

„Istnieją wszelkie powody — pisze dziennik angielski — do przypuszczenia, że rokowania o ustanowienie **angielskiego doradcy finansowego dla Polski,** zbliżają się do pomyślnego załatwienia, jakkolwiek nie ogłoszono tego jeszcze stanowczo. — Przed rokiem przeszło zaangażowanie członka parlamentu angielskiego, p. Hilton Young **było** już w zasadzie zdecydowane, nie mogło jednak wejść w życie, albowiem był on wówczas finansowym sekretarzem skarbu. Niema powodu do przypuszczenia, **żeby obecnie to zaangażowanie było niemożliwe.**

W związku z założeniem **nowego polskiego banku emisyjnego,** opartego na kapitale państwowym i prywatnym, obiegają pogłoski, łączące wspólne **angielsko-niemieckie bankowe** interesa z tem przedsięwzięciem. Gdyby się to okazało prawdziwe, byłoby to pewnem **rozczarowaniem dla francuskich interesów handlowych,** umacnianych przez tak długi czas przez polityczny związek Polski z Francją. Zanotować również warto, że p. Stotesbury, przedstawiciel wielkich interesów amerykańskich, wyjechał właśnie z Warszawy po krótkim pobycie, w czasie którego był **w kontakcie z wysokimi funkcjonarjuszami rządu polskiego.**

Hamowany optymizm p. Lindego, ministra skarbu, w jego zeszłotygodniowej mowie, ma, być może, przyczyny zupełnie niezawisłe od pragnień i intencyj rządu, ażeby dopomóc sobie do wyjścia z obecnych trudności z pomocą podatku majątkowego".

„Kurjer Polski" zaopatruje tę informację następującą uwagą:

„Podajemy tę wiadomość, której stwierdzenie, przy obecnym systemie informowania ogółu przez rząd, jest niemożliwością, na odpowiedzialność londyńskiego dziennika, zaznaczając tylko, że polityczne wnioski korespondenta co do związku między sanacją skarbu polskiego, a stosunkiem Polski do Francji, wydają się nam bałamutne".

BIERNY OPÓR NIE USTANIE.

Berlin, 14 sierpnia (AW). W kołach parlamentarnych sądzą, że dr Stresemann jako kanclerz niemiecki **zachowa dotychczasowy kurs polityki zagranicznej dr Cuno. Bierny opór będzie nadal kontynuowany.**

LORD ROSEBERRY PRZECIW NOCIE ANGIELSKIEJ.

Londyn, 14 sierpnia (AW). Ostatnia nota rządu angielskiego do Francji uchodzi tu za dokument polityczny wielkiego znaczenia. Lord Roseberry omawiając w „Sunday Pictorial" stanowisko rządu, wyraża obawę, że **jego nota jest niebezpieczeństwem dla dalszego trwania ententy. Może ona zdaniem jego tylko Niemcom sprawić przyjemność.**

Zła sytuacja gospodarcza na Litwie

Wileńskie Biuro Informacyjne komunikuje:

W artykule zatytułowanym „Chwiejna polityka", dziennik „Ljetuwas Ziwnas" pisze:

Lud głęboko się zmartwił, dowiedziawszy się, że na pokrycie rozchodu rząd przeznaczył 17.400 hektarów lasów na sumę 46 miljonów litów. Już obecnie wycina się za 22 miljonów litów, **ponad normę. Lud burzy się z powodu tego nieszczęsnego nieszczęścia.** Włościanie prawie ze łzami w oczach skarżą się, że **budulca kupić nie mogą.** Dachy się walą, a nowych nie ma z czego postawić, bo lasy litewskie wycinają rozmaici kupcy i spekulanci. Włościanie doprowadzeni są do ruiny. Niezadowolenie ich zaczyna przybierać coraz **groźniejsze rozmiary.** Z wszystkich firm trzebiących lasy najbardziej jest, wedle artykułu, osławiona firma Spółki drzewnej ks. Wojłokajtisa (przywódcy związku rolników, stronnictwa rządowego) oraz Spółka akcyjna „Eksport i import".

W artykule p. t.: „Brak litów", pismo „Ljetuwa" pisze w numerze 172 **o ciężkim stanie gospodarczym i w związku z tem o braku obiegowej monety.** Cały artykuł ten niepoważnie traktuje poruszone zagadnienie i żadnej rady nie daje. Charakterystycznem jest tylko przyznanie, że ani państwo ani wsie **nie mają żadnych dochodów,** albowiem **produkty wiejskie nie mają zbytu za granicą,** gdyż Niemcy, które stanowiły jedyny rynek zbytu, **nie mogą wobec wysokiego kursu litów zakupywać towarów na Litwie.** Rolnicy są w fatalnem położeniu. Banki pobierają od 60 do 70 procent, czego wieśniacy nie są w możności płacić.

ŻALE GALWANAUSKASA NA FRANCJĘ I POLSKĘ.

Kowno, 13 sierpnia. (AW.) Przed kilku dniami premjer litewski Galwanauskas zdawał komisji spraw zagranicznych sejmu sprawozdanie **o wynikach układu w Paryżu w sprawie Kłajpedy.** Galwanauskas oświadczył:

Udało mi się osiągnąć zgodę co do wielu szczegółów konwencji, aczkolwiek co do większości punktów zgoda nie nastąpiła. **Rozbieżność dotyczy głównie sposobu utworzenia rady portowej, warunków transitu i prawa cudzoziemców do nabywania własności w Kłajpedzie.** Osiągnięciu porozumienia ostatecznego stoi na zawadzie — zdaniem Galwanauskasa — **stanowisko Polski i Francji.** Galwanauskas rozwodził się o pokojowych dążeniach Litwy i jej szczerych intencjach najszybszego ułożenia spokojnych warunków rozwoju gospodarczego Kłajpedy.

Różne wiadomości polityczne

ZNOWU DYMISJA. Stanisław Kauzyk, dyrektor gabinetu ministra skarbu zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rezygnacja została przyjęta.

PODRÓŻ SENATORA FRANCUSKIEGO DO ROSJI. Senator francuski **de Monzie** oświadczył współpracownikowi warszawskiego „Journal de Pologne", że celem jego podróży do Rosji jest **sprawdzenie tezy, której bronił, że Francja musi nawiązać stosunki urzędowe z Rosją** obecną. Podróż senatora potrwa dwa tygodnie.

KAP. EHRHARDT NA WĘGRZECH. Jak donoszą z Budapesztu, prasa tamtejsza podaje wiadomość, jakoby miał na Węgrzech przebywać pod fałszywem nazwiskiem kapitan Ehrhardt. W ślad za temi pogłoskami donoszą niektóre pisma budapeszteńskie, że Ehrhardt zajeżdża często do Budapesztu, gdzie odbywa konferencje z przywódcami organizacji „budzących się Węgier".

SĄD NAD ORGANIZACJĄ SAWINKOWA. Ze Smoleńska donoszą, że trybunał rewolucyjny frontu zachodniego ukończył rozpatrywanie sprawy **sawinkowskiej organizacji okręgu zachodniego.** Organizacja ta posiadała cały szereg placówek w różnych miastach okręgu zachodniego i przeprowadzała wywiad polityczny i wojskowy. Na ogólną liczbę 40 oskarżonych **trybunał 4 skazał na śmierć, 22 na więzienie, a 14 uniewinnił.**

ROCZNICA WKROCZENIA FASZYSTÓW DO RZYMU. Pierwszą rocznicę wkroczenia faszystów do Rzymu obchodziły całe Włochy w niezwykle uroczystym nastroju. Zwłaszcza uroczyste obchody odbyły się **w t. zw. „czerwonych miastach", gdzie jednocześnie na rozkaz Mussoliniego faszyści opanowali sytuację.** W pochodach brała udział milicja faszystowska, przedstawiciele władz, liczne rzesze ludności robotniczej. W Ankonie odsłonięto pomnik kolejarza, który zamordowany został na posterunku przez komunistów, podczas przewrotu faszystowskiego.

WICEPREZYDENTEM ZGROMADZENIA NARODOWEGO W ANGORZE wybrany został Ismet pasza.

Dział ekonomiczny

JESZCZE JEDEN SPOSÓB POPIERANIA PRZEZ RZĄD DROŻYZNY.

Prof. Adam Krzyżanowski bardzo trafnie ocenia żądania nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny o udzielenie mu kredytu kilkudziesięciu miljardów na zakupno zboża i założenie państwowych magazynów. Między innemi pisze autor w tej sprawie w „Czasie":

„Mnóstwo ludzi nabożnie wierzy znachorom, rozpuszczającym wieści o udzieleniu „kredytu" przez państwo. Nie przyjdzie im do głowy zapytać się, **z czego państwo udziela kredytu?** Przed wojną pożyczał ten, kto coś zaoszczędził. Zamiast kupować towary, potrzebne mu na jego własny osobisty użytek lub w celach zarobkowych, odstępował innemu swą siłę kupna w zamian za procent. Siła kupna wędrowała z ręki do ręki, ale jej nie przybywało. Cóż dziś się dzieje? Państwo niema żadnych funduszów. Jest goło, niczem święty turecki. **Jeśli utrzyma się wniosek p. komisarza, pomnoży się obieg pieniężny o szereg dalszych miljardów.** Nie da nikomu „kredytu", boć nie rozporządza żadnemi oszczędnościami, **jeno rzuci na targ nową pieniężną siłę kupna. Wywoła drożyznę,** bo przecie zwiększony popyt musi podnieść ceny. Przeprowadzi tę operację kosztem posiadaczy gotówki i wierzytelności, którym chyłkiem w formie drożyzny, zamiast jawnie podatkiem, odbierze część dotychczasowej zamożności. Ja tę operację nazywam **oszustwem w znaczeniu przedmiotowem** (a nie podmiotowem, bo nikogo nie pomawiam o złą wolę).

„Wniosek p. komisarza — pisze dalej prof. Krzyżanowski — polega na dwóch złudzeniach. Zdaje mu się, że żąda kredytu, a nie widzi, że właściwie popycha państwo na drogę **bicia pieniędzy fałszywych,** bo nie dających przyjmującemu stałej wartości czyli prawdziwej miary, powtóre zdaje mu się, jakoby ten interes mógł **nie być** źródłem olbrzymich deficytów. Czy p. komisarz nic nie słyszał o odpaństwowieniu przedsiębiorstw, jako o jednym z warunków sanacji? Już wróble na dachu świergocą, że obecnie przedsiębiorstwa państwowe w Polsce i w wielu innych krajach są wysoce deficytowe i że wyzbywanie się przez państwo przedsiębiorstw, ewentualnie ich wydzierżawianie, jest na porządku dziennym. P. komisarza ani współczesne, ani dawniejsze doświadczenia niczego nie nauczyły. Chce nas uszczęśliwić jeszcze jednem przedsiębiorstwem i to tak ryzykownem, jak handel zbożem".

* **NOWA CENA BONÓW ZŁOTYCH.** Minister skarbu ustanowił cenę 6 proc. złotych bonów S. I. A. B. C. D. na 40.000 Mkp. za jeden złoty. Nowa cena obowiązuje z dniem 16 sierpnia b. r.

* **ZAPASY ZBOŻA.** Nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny wystąpił do ministerstwa skarbu o podwyższenie kredytu na zakup zboża w celu utworzenia państwowych zapasów zboża. W sprawie tej nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny prowadzi również pertraktacje z ministerstwem rolnictwa i organizacjami rolniczo-handlowemi. Żądany kredyt wynosi kilkadziesiąt miljardów marek.

W związku z zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczącego spisu w całym kraju posiadanych przez większych producentów rolnych, młyny, organizacje rolniczo-handlowe i t. p. zapasów zboża, do nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny napływają już pierwsze wiadomości o zapasach posiadanych w końcu roku gospodarczego. — Zapasy te są naogół znaczne, obecny więc wzrost cen nie może być uzasadniony brakiem zboża.

* **STAN URODZAJÓW.** W komunikacie Głównego Urzędu statystycznego czytamy między innemi: Po pochmurnej i dżdżystej pogodzie, panującej w czerwcu, wynikł przełom około 3—4 lipca i nastąpiła pogoda gorąca i sucha, trwająca przez dwa tygodnie. W drugiej połowie miesiąca nastąpiło pewne ochłodzenie, wzrost zachmurzenia i opady, które jednak w związku z suchą pogodą pierwszej połowy dla całego lipca wypadły nieco poniżej normy.

Na mocy sprawozdań korespondentów przewidywania odnośnie zbiorów zbóż ozimych i jarych na początku żniw były dobre.

Opierając się na szacowaniu przeciętnego zbioru z końca lipca dla kłosowych, oraz dla ziemniaków na stopniu kwalifikacyjnym, przy założeniu, że zbiory dokonane będą bez strat, należy spodziewać się następującego ogólnego zbioru w tysiącach ton: pszenicy 1452, żyta 6542, jęczmienia 1784, owsa 3773 i ziemniaków 24387. Wskutek powyższego, zbiór pszenicy wypadłby o 25 procent większy, niż w roku zeszłym i żyta o 29 procent.

Jednakże z powodu niesprzyjającej pogody przy zbiorach powyższe liczby mogą ulec redukcji, której wielkości w tej chwili, wskutek bardzo spóźnionych żniw, określić nie można.

* **TARYFA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.** Z dniem 15 bm. wchodzą w życie nowe taryfy pocztowe i telegraficzne między Polską a Gdańskiem. Opłata za list zwykły będzie wynosiła 10.000 marek niemieckich, za pocztówkę 6.000 marek niemieckich, zwykła opłata telegraficzna za jedno słowo 9.800 marek, za trzyminutową rozmowę telefoniczną 35 tysięcy marek niemieckich.

* **WYSTAWA W NIŻNYM NOWOGRODZIE.** W wystawie w Niżnym Nowogrodzie bierze udział 84 firm państwowych, 30 kooperatyw, 10 Spółek akcyjnych oraz 300 przedsiębiorstw prywatnych. Do dnia 8 sierpnia sprowadzono na tę wystawę 1387 tysięcy pudów towarów.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. (14 sierpnia). Żyto małopolskie 425, owies małopolski z 1922 r. 520, z 1923 r. 470. Ruch ożywiony. Ogólny obrót 170 ton. W życie drobne obroty. Większe transakcje w owsie starego i nowego zbioru, po niejednolitych cenach. Tendencja zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Brak gotówki obrotowej paraliżuje na naszych giełdach rozwinięcie się w dziale akcyjnym żywszego ruchu i kursów do poziomu, odpowiadającego spadkowi waluty. W kołach finansowych panuje jednak przekonanie, że to stadjum przejściowe, które wkrótce minie, gdy P. K. K. P. zasili rynek nowemi środkami płatniczemi.

Mimo słabszej tendencji w Warszawie, i mniejszych, niż onegdaj, obrotów u nas, usposobienie panowało mocne i kursy były przeważnie zwyżkowe. Poszukiwane szczególnie: Pharma i Strug.

Na pogiełdzie. — Jaworzno w transakcjach 3.850.000—3.950.000 (pro ultimo 5.200.000), Gazy 5,900.000—6.000.000 (pro ultimo 7,700—8,000.000). Chybi 1,800.000 (pro ultimo poszukiwane po 2 miljony 50, bez towaru jednak), Lokomot. 210.000 Silesia 500.000, Huta Krosno 250.000, Garbarnie 550.000—600.000, Azot 120.000—135.000, Len 250000.000—400.000, Nitrat 60.000, Gloria 60.000 Columbia 25.000.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 14 sierpnia 1923 r.

w tysiącach marek polskich

		Transakcja
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przemysł.	100—96	95—109
Bank hipoteczny	130—140	100—107
Bank Małopolski	110—118	110—120
Ziemski Bank Kredytowy	32	30—33
Akcyjny Bank Związkowy		35
Bank Komercjalny	31	30—34
Bank Zw. Sp. Zarobkowych	600	585—600
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handl.	75—90	82—75
„Impex"	1.4—1.6	1.5—1.6
„Pharma"	180—255	165—198
Br. Rolniczy	45	45—48
Polski Gleb	8.5—9	
Żegluga Polska	22—28	21—25
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	1975—2140	2000—2275—2100
H. Cegielski	165—175	150—170
Parowozy	150—160	145—135
Trzebinia	295—305	330—275—3[illegible]
„Górka"	3000—3300	3500—3100
Sierszańskie Zakł. górn.	„ex"	2000—1800
„Tepege"	680—730	590—610
Polska Nafta	145—152.5	140—150
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	112—115	95—115
„Oikos"	950	1000—1050
„Pezet"	130—135	135—125
„Strug"	107—120	85—100
Syndykat koszykarski	95—100	
Tłuszcze Trzebinia	900	840
„Krakus"	175—180—165	160—175
Chodorów	1495—1425	1600—1400—1475
Ćmielów	250—290	250—290
Elektr. Siersza	80—85	95—78
Niemojowski		210
Kapelusze	85—90	80—85

GIEŁDA WARSZAWSKA. (14 sierpnia). (PAT). Akcje (cyfry w tysiącach marek polskich). Bank dyskontowy 900—875—900. Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 260—250—255. Bank handlowy Warszawa 1.400.000. Bank kredytowy Lwów 25. Bank przemysłowy Lwów 95—110—100. Bank Zw. sp. zarobkowych Poznań 553—550. Bank przemysłowy Warszawa 90. Polski Bank przemysłowy Poznań 230. Bank Związku ziemian 95—70—95. Cerata 580—550—590. Sole potasowe M. 1.460.000—1.500.000—1,425.000. Wildt 190—175—185. Cukier Warszawa 10,000.000— M. 7,200.000. Częstocice 5.400.000. Firley 175—170—186. Drzewny Przemysł 56—50—52. Cegielski 150—160—157½. Modrzejów 1.700.000—1.625.000—1,650.000. Ortwein 150—180—160. Rudzki 670—600—620. Parowozy 160—135—137½. Zawiercie 51.000.000-49.000000 Żegluga 33—29—30. Elektryczność 1,700.000. Spirytus 1,500.000—1.350.000. Polska nafta 140—127½—132½. Lenartowicz 51—46½. Siła i Światło 570—550—560. Ćmielów 220—215. Norblin 295—480— 425. Marynin 750—820. Klucze 210—190. Kabel 230—200. Radocha 4.200.000. Strem 10,000.000. Unia 1,525.000. Syndykat rolniczy Warszawa 375—425. Skóry 60—55—60. Kijewski 615—640—625. Czersk 1,225.000—1.300.000—1.265.000. Gosławice 625—540—575. Michałów 630—575—600. Łazy 105—95. Węgiel 1,135.000—850.000—1,115.000. Lilpop Rau 225—195—200. Ostrowiec 1,850.000—1.550.000—1.575.000. V. em. 1,600.000—1,400.000—1.450.000. Ron Zieliński 255—235—250. Starachowice 950—900—925. Pocisk 190—195—187½. Zieleniewski 2.200.000—1.800.000. Borkowski 135—129—135. Jabłkowscy 43—38—42. Polbal 38—35—38. Baberbusch 860. Nobel 345—320—330½. Pustelnik 250—220—235. Chodorów 1,350.000—1.175.000—1.300.000. Spiess 170—225—220. Trzebinia 310—285—300. Belpol 30—32. Ursus II. em. 485—480.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 245.000, sprzedaż 247.500, kupno 242.500, dolary kanadyjskie 240.000.

Czeki. Belgja 11.100, sprzedaż 11.200, kupno 11.00. Berlin 0.08, sprzedaż 0.08, kupno 0.08. Gdańsk 0.08, sprzedaż 0.08, kupno —.—. Holandja 96.000. Londyn 1.205.000—1.185.000, sprzedaż 1,197.000, kupno 1.173.000. Nowy Jork 245.000, sprzedaż 247.500, kupno 242.500. Nowy Jork drobne sprzedaż 246.500, kupno 241.500. Paryż 13.700, sprzedaż 13.840, kupno 13.560. Praga 7.250. Szwajcarja 44.500, sprzedaż 45.000 kupno 44.000. Wiedeń 348, sprzedaż 351, kupno 345. Włochy 10.500.

GIEŁDA LWOWSKA. (14 sierpnia). Bank hipoteczny 145—155, Powszechny Kredytowy 23. Przemysłowy 103—110, Ziemski Kredytowy 25—40. Bracia Bishopsey 2075—2175, Chodorów 1350—1425, Cegielski 155—180, Ćmielów 225—265, Gatota 46—50, Niemojowski 145—160, Ojkos 825—850, Parowozy 156—160, Pezet 100—110, Nafta 148—170, Rakszawa 650—660, Siersza elektr. 70—75, Spółka wydawnicza 45, Tesp 1425—1520, Zieleniewski 2025—2200, Tohan 75—80.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (14 sierpnia). (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001.90 Holandja 218. Nowy Jork 553.50. Londyn. 25.30. Paryż 30.40. Medjolan 23.50. Bruksela 25.10. Kopenhaga 101.50. Sztokholm 147. Chrystjanja —.—. Madryt 75. Praga 16.20. Budapeszt 0.03½. Bukareszt 2.50. Belgrad 5.87. Sofja 4.80. Warszawa 0.0024. Wiedeń 0.0078 austrj. korona stemplowana 0.0078½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA.

Z dniem 14-go sierpnia 1923 r. wchodzi w życie następująca

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych — łącznie z podatkiem gminnym mkp. 2.500—.
2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej „ 1.000—.
3) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów i żołnierzy — wraz z podatkiem gminnym . . . . . . „ 2.000—.
Po godzinie 10 tej wieczór ceny podwójne.
4) Karta miesięczna łącznie z podatkiem gminnym . . . . . . „ 165.000—.
5) Należytość za przewiezienie pakunku, bez względu na porę dnia . . . . . „ 2.500—.

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk.

Posiadacze bloczków bez legitymacyj, a mianowicie: niestemplowanych, oznaczonych rokiem 1923 i Nrami serji 30, tudzież wszelkich innych przestemplowanych literą Z, jakoteż bloczków na legitymacje urzędnicze i robotnicze, powinni od dnia 17 b. m. w myśl § 3 regulaminu jazdy dopłacać różnicę w wozie u konduktora, t. j. po mkp. 1.000—, posiadacze zaś bloczków szkolnych na legitymację, przestemplowanych literą Z, po mkp. 500— do biletu.

Wszystkie inne, dawniej zakupione bilety, należy do dnia 17 sierpnia 1923 r. złożyć w Dyrekcji tramwaju, gdzie po uiszczeniu różnicy ceny kupna nastąpi ich ostemplowanie.

Osoby, któreby dopłaty nie chciały uskutecznić, mogą w powyższym terminie za złożeniem posiadanych jeszcze biletów otrzymać zwrot zapłaconej za nie gotówki. 1838

Kraków, dnia 13 sierpnia 1923 r.

DYREKCJA TRAMWAJU.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Polskie biura podróży.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS“
ul. Podzamcze L. 2, róg ul. Grodzkiej, telefon Nr 4040
sprzedaje bilety kolejowe do stacyj krajowych i zagranicznych, także do Niemiec.
Bilety okrężne i powrotne własne, wszystkie po cenach urzędowych, codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór, zagranicznie od godz. 9—12 i od 3—5 po poł.

Wózki.

Wózki dziecięce
własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo:
Ślusarnia W. Gołębiowskiego
Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Dziecięce auta, rowery, saneczki, wózki sportowe i amerykańskie
hurtownie i detalicznie poleca:
Taraba i Bębenek
Kraków, ul. Grzegórzecka 30.
Składy przy ul. św. Jana 26.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe
przyjmuje
„RUCH“ S. A.
Kraków, ul. Szczepańska 9.
Telefon Nr 369.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Księgarnie.

KSIĘGARNIA I SPRZEDAŻ GAZET
„RUCH“ S. A.
KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 9
TELEFON Nr 369.

Składy fortepianów.

Rok założenia 1880.
FORTEPIANY PIANINA
pierwszorzędnych firm
nowe i używane
Z. RABA NAST.
Kraków, ul. św. Anny 3

Największy w Małopolsce
skład fortepianów Heleny Smolarskiej
ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy
jak:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth
Zawsze na składzie instrumenta używane.
Fisharmonje Kotykiewicza i Mannborga.
Telefon 4365 lub 1005.

Obuwie.

OBUWIE
po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma:
GIZELA BRAND
Kraków, ul. Starowiślna L. 6.

HUGO WEINMANN
Kraków, ul. Starowiślna 6
poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe.
Ceny umiarkowane.

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1839, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1. tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ulica Straszewskiego L. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1111; godz. przyjęć wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1 **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34. telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od godziny 11—1.

Wody lecznicze.

Z Czech
sprowadzaną drogą **wodę karlsbadzką** zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich
woda mineralna
Karlsbad-Mühlbrunn
z rządowo-uprawn. fabryki
K. Rzącai Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Tańsza przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i t. d.

Sanatorja.

SANATORJUM
i zakład wodoleczniczy
Dra KUPCZYKA
Kraków, ul. Szujskiego 11, telef. 1295.
Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa — djeta.
Choroby układu nerwowego żołądka i kiszek, serca, cukrzyca i reumatyzm.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY
garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki.
Plechowicz, ul. Mikołajska 7.

Zakłady naukowe.

„MATURA“
Kraków, ul. Grodzka 60
(godz. przyjęć; od 9—2).
P. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele (lki) przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminu z 6 klas (na cenzus) za pomocą lekcyj pisemnych, bez potrzeby opuszczania stałego zamieszkania
Informacje i prospekty bezpłatnie.
Na odpowiedź znaczki.

WPISY
NA KURSA HANDLOWE
roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes“ Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Magazyny mód.

Magazyn mód HELENY POPIEL
Kraków, ulica Florjańska L. 3
poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki

Zakłady fotograficzne.

Zakład fotograficzny „Erna“
ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Meble.

Rok zał. 1863. Telef. 1074.
MEBLE STYLOWE
„ LUKSUSOWE
„ BIUROWE
S. MANNE
Kraków, ul. Szpitalna 6.

Kina.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17.
Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Zakłady krawieckie.

0 50% niżej cennika!
do 15 września b. r. przyjmuje wszelkie zamówienia, uskutecznia przeróbki, poprawia złe kroje, pokrywa futra
Górka, krawiec
Kraków, ul. Mikołajska 13.
Tamże do nabycia: formy, żurnale męskie, damskie, kuśnierskie, modniarskie i bieliźniarskie i t. p. przybory, oraz lekcje kroju.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski